

## Z teatru

# KRAM z piosenkami

**W** PROGRAMIE teatralnym wydanym z okazji premiery „Kramu z piosenkami” Leona Schillera w warszawskim Teatrze „Ateneum” w marcu 1961 r., reżyser i choreograf widowiska Barbara Fijewska pisze: „Kram z piosenkami”, jedno z najbardziej ulubionych przez samego twórcę widowisk, powstał i wszedł na deski warszawskiej „Reduty” w 1924 r. Nazywał się wówczas „Dawne czasy”, a później „Pochwała wesołości”. W tym samym programie w artykule Leona Schillera „Od zbieracza i inscenizatora”, czytamy w zakończeniu: „Oto tytuły większych cykliów: „Pochwała wesołości”, „Bandurka”, „Kulig staropolski”, „Dyżurnans rozspiewany” i „Kram z piosenkami”. Kogoś tu pamięć zawiodła. Czyżby Schillera? Warto by to wyjaśnić.

Zajrzałem do wspomnianego programu, bo oto w tej samej reżyserii i choreografii ukazał się obecnie „Kram z piosenkami” w Teatrze Narodowym. Zresztą nazwisko Barbary Fijewskiej zrosło się już z „Kramem” tak jak nazwisko jego twórcy. Była choreografem widowiska wystawionego w 1945 r. przez Schillera i polskich aktorów, przebywających wówczas na Zachodzie, w Lingen, współpracowała w jego przygotowaniu z Schillerem w 1949 r., w Łodzi, wystawiała je już po śmierci Schillera w kilku innych teatrach (m.in. w Białymstoku i Kaliszu).

Przypominam o tym dlatego, że reżyser i choreograf obecnej premiery w Teatrze Narodowym ma już bogate doświadczenia „kramarskie” i jest w naszym świecie teatralnym twórcą najbardziej kompetentnym do wystawiania „Kramu”. Utrudnia to sytuację piszącym krytycznie o obecnej premierze. Widowisko, uzupełnione Schillerowskim „Kuligiem”, natomiast bez „Dames de Varsovie”, „Dwóch ciotek” i „Romansu z przeszkodami” (są w programie teatralnym skreślone) oraz bez obrazka „Jedzie żołnierz od Torunia”, z zachowaniem podobnego układu co przed ośmiu laty, jest nie dopracowane, o bardzo nierównym poziomie artystycznym. Obok zgrabnie i z wdziękiem przygotowanych, wymuskanych obrazków „Zosia w ogródku”, „Pod borem” czy „Rydz” oraz zabawnych scenek „Tyciuteńki”. Co się stało we dworze”, „Artiur”, czy „Emulacja” — znalazły się obrazy i sceny wyraźnie „puszczone”, nie dość precyzyjnie zakomponowane a w wykonaniu chaotyczne, (rozpoczynający widowisko „Kulig”, „Obrona walca”, nieładnie zakomponowany i chaotyczny, brzydki „Kankan”) taki też był niestety przed ośmiu laty w „Ateneum”, wreszcie cała duża scena „Na Bielanach”. Wydaje się, że Barbara Fijewska dobrze a często znakomicie sobie radzi, z małymi obrazkami i kameralnymi scenami, znacznie trudniej zaś ze scenami o dużej liczbie wykonawców.

Z tymi też zresztą różnie na premierze bywało. Najlepiej czuli się w swych rolach i byli odbierani z aprobatą, czy nawet z aplauzem, Jan Kobuszewski, w „Emulacji” z B. Fijewska i w „Artiurze”, Mieczysław Kalenik, Alicja Bobrowska, Elżbieta Borkowska, niezawodny Lech Ordon, a z najmłodszych — Anita Dymaszówna, która w teatrze — to już widać — nie przyniesie wstydu bardzo zobowiązującemu nazwisku. Na scenie znalazło się jeszcze kilkoro wykonawców, bądź debiutantów, bądź debiutujących w Warszawie. Trzeba tu wymienić Jerzego Kamasa (grał poprzednio w Łodzi i w Krakowie) oraz Piotra Fronczewskiego, Joannę Sobieską i Ewę Żukowską.

Sliczne są w niektórych „spiewających obrazkach” kostiumy Lucji Kossakowskiej, trafnie zakomponowane zmienne elementy dekoracji, natomiast dekoracja „ramowa” jest ciężka i w architekturze i w kolorystyce, za mało „uśmiechnięta” jak na to roześmiane, iskrzące się wesołością, drgające rytmem zabawy widowisko. Nie wszystkim też wykonawcom dopisały głosy, zwłaszcza tym, którzy zamiast interpretować piosenki po aktorsku, próbowali je śpiewać, nie dysponując odpowiednim głosem.

Sporo wysuniętych tu zastrzeżeń i uwag krytycznych straci przypuszczalnie aktualność po kilkunastu przedstawieniach, kiedy widowisko „dotrze się”. Będzie się też niewątpliwie cieszyć — jak zawsze „Kram z piosenkami” — dużym powodzeniem.

\*) Leon Schiller — „Kram z piosenkami”. Melodie zebrane przez L. Schillera, w opracowaniu i instrumentacji Jerzego Dobrzańskiego. Premiera w Teatrze Narodowym. Reżyseria i choreografia Barbara Fijewska, scenografia Lucja Kossakowska, kierownictwo muzyczne Jacek Sobieski, przygotowanie wokalne Romuald Miazga, dyrygent Jerzy Dobrzański.

STEFAN POLANICA